

John Jefferson, *The Holy Wars of King Wladislas and Sultan Murad. The Ottoman-Christian Conflict from 1438-1444*, Leiden-Boston 2012, Brill, ss. 514

Autor tej opasłej książki studiował historię w Uniwersytecie Jagiellońskim (dyplom magistra uzyskał w 2002 r.), a stopień doktora zdobył na Uniwersytecie w Moguncji w 2011 r. Studia w Krakowie pozwoliły mu na biegle opanowanie języka polskiego, a seminarium mediewistyczne Krzysztofa Baczkowskiego ukształtowało jego naukową sylwetkę. Długie dyskusje seminaryjne skierowały uwagę Johna Jeffersona ku tytułowej problematyce książki. Wydawać by się mogło, że o wojnach tureckich prowadzonych przez Władysława Warneńczyka, po monografiach Jana Dąbrowskiego i Bistry Cwetkowej (Bistra Cvetkova), niewiele nowego już można napisać, ale Jefferson, oprócz skrupulatnego wykorzystania całej dostępnej literatury naukowej, sięgnął przede wszystkim po źródła do tej pory pozostające na uboczu naukowych polemik dotyczących wojen z Turkami i bitwy pod Warną, a mianowicie źródeł tureckich i perskich. Na plan pierwszy wysuwa się niewątpliwie spożytkowanie anonimowej kroniki *Gazavât-ı Sultan Murad b. Mehmed Han*, wydanej w tłumaczeniu na język angielski przez Colina Imbera (2006) wraz z innymi źródłami odnoszącymi się do bitwy pod Warną. Kronika ta przynosi wiele nowych szczegółów do dziejów konfliktu, a zdaniem Autora przewyższa zarówno w długości, jak i precyzji narracji kronikę Jana Długosza. Pierwotnie Jefferson planował cytowanie tego źródła w języku oryginału, ale po ukazaniu się wspomnianego tłumaczenia, z uwagi na czytelnika, obszernie czasem fragmenty kroniki podaje w angielskim tłumaczeniu. Jefferson, znający świetnie zarówno turecki, jak i arabski, sięgnął po wiele innych, mniejszych kronik tureckich, jak również po źródła bizantyńskie. Autor wykorzystał ponad 400 dokumentów, nie spożytkował jednakże — z powodów językowych — literatury w języku węgierskim. Mogło by się wydawać, że w kontekście analizowanej problematyki jest to poważny mankament, niemniej najważniejsze prace autorów węgierskich (Pál Engel, János Bak, Erik Fügedi) dotyczące Warneńczyka i konfliktu z Turkami zostały przez Autora wykorzystane, bo opublikowano je także w językach kongresowych.

Książka zasadniczo jest podzielona na dwie części. Pierwsza odnosi się do szerokiego kontekstu wojen węgiersko-tureckich do roku 1440, druga zaś omawia kampanie wojenne z lat 1440–1444. Część pierwsza obejmuje trzy rozdziały dotyczące okoliczności zawarcia unii we Florencji, Turcji pod rządami Murada II oraz Węgier za czasów trzech władców: Zygmunta Luksemburskiego, Albrechta i Władysława Warneńczyka. Część druga liczy cztery rozdziały, które poświęcone zostały omówieniu strategii wojennej dwóch stron konfliktu, wyprawom Jana Hunyadiiego z lat 1440–1442, długiej wyprawie z przełomu 1443/1444 oraz samej wyprawie warneńskiej.

Swoją długą opowieść Autor rozpoczyna od omówienia okoliczności zawarcia 6 lipca 1439 r. Unii florenckiej, co miało pozwolić na wsparcie cesarstwa bizantyńskiego w walce z Turkami przez państwa katolickie. Jednym z głównych

propagatorów krucjaty antytyureckiej podczas obrad soborowych był wysłannik cesarza bizantyńskiego Jana VIII Janakis Torzello (John Torcello), który dosyć szybko został „przejęty” przez papieża Eugeniusza IV na swoją służbę. Jefferson zwraca uwagę na opracowany przez Torzellego manifest dotyczący szczegółów tej krucjaty, który — zdaniem Autora — charakteryzował się zupełnym brakiem realizmu. Torzello w swoim elaboracie, dołączonym następnie przez papieża do listów wysłanych po zawarciu unii do wielu władców europejskich, pisał, że Chorwacja, Węgry, Czechy i Niemcy są w stanie wystawić w ciągu miesiąca armię liczącą 100 000 ludzi. Głównodowodzącym tej armii miał być Albrecht Habsburg. Te ambitne plany przerwała rychło śmierć Habsburga w październiku 1439 r. Niezwykle pożyteczne dla czytelnika są rozdziały poświęcone organizacji państwa tureckiego, zwłaszcza rządowi sułtana Murada II. Autor, przywołując obszernie cytaty z kronik tureckich, w szczególności do tej pory mniej znanej kroniki *Gazavât*, pokazuje nie tylko potęgę, ale przede wszystkim świetną organizację państwa otomańskiego. W odrębnym akapicie porusza zagadnienie Karamanii (południowe wybrzeże Anatolii), gdzie wybuchały regularne bunty przeciwko Turkom, które starali się wykorzystać władcy europejscy. Jakby dla kontrastu zostało ukazane Królestwo Węgierskie, które po śmierci Zygmunta Luksemburskiego nie miało szczęścia do dłuższego panowania monarchy, a po śmierci Albrechta pograżyło się w kilkuletniej wojnie domowej pomiędzy zwolennikami Władysława Pogrobowca i Władysława Warneńczyka. Autor przypomina, że wojny węgiersko-tureckie nie zaczęły się wraz z objęciem tronu przez Warneńczyka, ani też pojawieniem się na scenie politycznej Jana Hunyadiego, wojewody siedmiogrodzkiego, który okazał się wytrawnym strategiem i dowódcą wojskowym angażującym w konflikt z Turkami swój okazały majątek. Niebezpieczeństwo tureckie u granic węgierskich pojawiło się już w 1389 r., po rozbiciu na Kosowym Polu Serbów. Zygmunt Luksemburski widział niebezpieczeństwo wynikłe z sąsiedztwa z Osmanami, wobec czego postanowił natychmiast zareagować i w latach 1389–1392 odbył cztery wojenne wyprawy na Turków. Dopiero porażka pod Nikopolis (1396) uświadomiła władcy węgierskiemu, że od tego momentu obrona przeciwko Turkom jest najważniejszym problemem politycznym, z którym każdy władca musi się zmierzyć.

Dla dopełnienia obrazu Królestwa Węgier w pierwszej połowie XV w. Autor przybliży, podobnie jak w przypadku państwa osmańskiego, strukturę władzy na Węgrzech. Podkreśla, że od czasów Andegawenów była ona oparta na elicie arystokratycznej, zwanej w źródłach *familia*. Ważnym składnikiem tego systemu byli tzw. *milites aulae*, czyli grupa kilkuset „żołnierzy dworu”, pozostająca w służbie królewskiej. Niewątpliwie władza spoczywała, oprócz króla, w rękach najwyższych urzędników państwowych, zwanych *barones regni*, którzy obok hierarchii kościelnej wchodził w skład rady królewskiej oraz (wraz z królem) reprezentowali na zewnątrz państwo. W epoce Zygmunta Luksemburskiego system arystokracji urzędniczej ustąpił miejsca rządowi magnackiej oligarchii, której symbolem był Związek Smoczy założony przez króla w 1408 r. Na czele tego Związku (oprócz króla i jego żony Barbary) stało 22 baronów. W strukturze politycznej Królestwa Węgierskiego, zwłaszcza w kontekście walk z Turkami, ważną rolę

ogrywały państwa buforowe, czyli Serbia, rządzona wówczas przez Jerzego Brankowicza, Wołoszczyzna Włada II Diabła i Bośnia za czasów Tvrtka II. Część pierwszej książki finalizuje opis okoliczności objęcia tronu węgierskiego przez Władysława Warneńczyka.

Wyprawy z lat 1440–1444 wypełniają część drugą książki. Rozważania dotyczące kampanii wojennych wymagały od Autora przybliżenia także strategii, liczebności i taktyki walczących stron. Ta część pracy jest bardziej szczegółowa, w porównaniu do pierwszej, z obszernymi przypisami i tabelami pokazującymi możliwości rekrutacyjne armii otomańskiej i chrześcijańskiej. J. Jefferson wykorzystuje różne przekazy w celu podania najbardziej prawdopodobnej liczby wojsk, które mogły stanąć naprzeciwko siebie na polach w pobliżu Warny w listopadzie 1444 r. W przypadku Turków opisuje dwie najważniejsze ich formacje, czyli sipahów oraz *kapikullar* (po ang. Slaves of the Porte). Szczególnie ciekawe są dywagacje Autora na temat tej drugiej formacji. Jefferson podkreśla bowiem, że błędem historyków zachodnich jest utożsamianie janczarów z *kapikullar*, gdy tymczasem janczarowie stanowili tylko część tych sił, i to nawet nie przekraczającą połowy liczebności. Janczarowie mogli liczyć bowiem około 4000–8000 ludzi, gdy tymczasem *kapikullar* liczyła w granicach 15 000 żołnierzy. Liczbę taką podaje jedno ze źródeł (Jakub de Promontorio), a Konstanty z Ostrowicy, autor pamiętników janczara, podaje liczbę 11 000 żołnierzy. Ogółem Turcy mogli zmobilizować w 1444 r. armię liczącą 60 000 ludzi. Jakub de Promontorio wspomina także, że wojsko tureckie posiadało 2500 wielbłądów oraz 600 mułów i osłów. Znacznie trudniej jest, zdaniem Autora, policzyć wojska chrześcijańskie. Wiadomo, że ich trzon stanowiły oddziały siedmiogrodzkie Hunyadięgo. Ogółem król węgierski mógł mieć do dyspozycji w roku 1443 armię liczącą 25 000 żołnierzy, a w tragicznym dla niego roku 1444 zaledwie 20 000 ludzi. Zatem Turcy trzykrotnie przeważali liczebnie nad wojskami Warneńczyka. Jefferson przybliża także dane dotyczące floty armii chrześcijańskiej, która miała się udać na Wschód, w kierunku cieśnin. Było to ponad 20 galer. Autor przywołuje bardzo ciekawy dokument z Dubrownika, podający skład załogi dwóch galer wysłanych przez to miasto w 1444 r. Było to 340 wioślarzy, 90 uzbrojonych żołnierzy, 2 kapitanów, 1 ksiądz, 1 cyrulik, 2 trębacz i 90 kuszników. W oparciu o tę relację Autor przyjmuje, że flota chrześcijańska mogła dysponować 900 uzbrojonymi oraz tyluż kusznikami i, w razie potrzeby, mogła stanowić znaczącą wodno-ładową siłę.

Turcy, chcąc zaatakować Węgry, musieli wpierw sforsować przeszkodę w postaci Belgradu, który w tym czasie, zdaniem jednego z kronikarzy tureckich, uchodził za drzwi do tego kraju. W 1440 r. miało miejsce wielomiesięczne, nieudane oblężenie miasta przez Turków pod wodzą samego sułtana. W kronikach tureckich, jak podkreśla Jefferson, praktycznie nie odnotowano tej klęski. Kronikarze tureccy zazwyczaj bagatelizowali porażki swoich wojsk, zwłaszcza gdy w kampaniach brał osobiście udział sułtan. W tym samym czasie, gdy pod Belgradem toczyły się zażarte boje, na Węgrzech doszło do wybuchu wojny domowej pomiędzy dwoma ukoronowanymi władcami, przy czym Pogrobowca jako niemowlę reprezentowała jego matka. W czasie tych zmagających doszło do

jednoznacznego opowiedzenia się po stronie Warneńczyka Jana Hunyadiego, który odniósł kilka znaczących zwycięstw nad wojskami walczącymi po stronie Elżbiety. W lutym 1444 r. przybył na Węgry legat papieski Julian Cesarini, któremu przede wszystkim wyznaczono zadanie doprowadzenia do pokoju pomiędzy walczącymi stronami, co miało z kolei ułatwić legatowi nakłonienie Władysława do zorganizowania ekspedycji przeciwko Turkom. Zadaniem kardynała Cesariniego było też zapewnienie obediencji węgierskiego króla wobec papieża Eugeniusza IV. Los sprzyjał Cesariniemu, albowiem jeszcze w 1442 r. udało się zawrzeć pokój z Elżbietą; po jej rychłej śmierci jedynym władcą węgierskim, który kontrolował większość terytorium państwa, był Warneńczyk. Jefferson ze szczegółami opisuje długą wyprawę na Turków z przełomu 1443/1444 r., jak też wybuchłą w tym samym czasie rewoltę Ibrahima Beya w Karamanii. Poświęca także uwagę dyskusjom, które toczono w Budzie po chwalebnym powrocie wojsk węgierskich. Dyskusje te, z aktywnym udziałem kardynała Cesariniego, dotyczyły bowiem niezwykle ważkiego problemu, tj. kwestii kontynuowania lub nie wypraw przeciwko Turkom. Cesarini przekonywał króla, że ekspedycja w 1444 r. ma większe szanse na sukces, a w razie zwycięstwa Władysław może zyskać sławę największego spośród wszystkich dotychczasowych władców chrześcijańskich.

Jednym z ważniejszych problemów, przed którym musiał stanąć Autor tej monografii, była sprawa tzw. pokoju segedyńskiego, tj. kwestia zaprzysiężenia przez króla węgierskiego zawartego 12 czerwca 1444 r. w Adrianopolu pokoju na 10 lat pomiędzy Węgrami a Turcją. Do dziś problem budzi emocje w historiografii. Co prawda długotrwały spór pomiędzy J. Dąbrowskim a Oskarem Haleckim o to, czy Warneńczyk złożył przysięgę na ten traktat, jest już dzisiaj, w świetle odkrytych przez historyka tureckiego Halila İnalcika źródeł, nieaktualny, to jednak niektórzy historycy mają wątpliwości, czy zaprzysiężenie tego pokoju faktycznie nastąpiło w Segedynie 1 sierpnia, jak to się powszechnie przyjmuje. Jefferson zgadza się z poglądem badacza węgierskiego P. Engela, który uważa, że pokój w Adrianopolu został ratyfikowany nie 1 sierpnia w Segedynie, tylko 15 sierpnia w Waradynie. Ratyfikacji miał dokonać w imieniu króla, swoim własnym i narodu węgierskiego Jan Hunyadi<sup>1</sup>. Różnica zdań pomiędzy Jeffersonem a Engelem polega jednakże na tym, że badacz węgierski mniema, iż ratyfikacja ta odbyła się bez wiedzy króla, Jefferson zaś sądzi, że król był w pełni świadomy tych negocjacji. Opinia o braku wiedzy króla na temat ratyfikacji opiera się w znacznej mierze na wyrażeniu Długosza („Władisławo inconsulto”), który z kolei oparł się na znanym liście Andrzeja de Pallatio, poborcy dziesięciny papieskiej w Polsce, naocznego świadka bitwy pod Warną, przesłanym do Rzymu w maju 1445 r. Jefferson uważa przekaz Andrzeja de Pallatio za bardzo tendencyjny. W trakcie prowadzonych negocjacji z Turkami przygoto-

<sup>1</sup> P. Engel, *A szegedi eskü és a váradi béke. Adalék az 1444. év eseménytörténetéhez*, w: *Mályusz Elemér Emlékkönyv*, red. E. H. Balázs, E. Fügedi, F. Maksay, Budapest 1984, s. 77–96. Zob. też S. A. Sroka, *Turecko-węgierskie rokowania pokojowe w roku 1444 w świetle najnowszej historiografii węgierskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” (dalej: ZNUJ), Prace Historyczne, 119, 1995, s. 43–46.

wywano nową wyprawę, o którą bardzo zabiegał kardynał Cesarini. Przygotowania do krucjaty trwały na Węgrzech pomimo tego, że jak zauważył Długosz, skarb węgierski w 1444 r. był pusty. Król Władysław już w 1443 r., ale również w roku następnym poczynił liczne zapisy na dobrach ziemskich i dochodach królewskich w Polsce. Jefferson nie przywołuje jednak artykułu Marcina Sepiała, który tę kwestię skrupulatnie przebadal<sup>2</sup>. Po ogłoszeniu manifestu segedyńskiego (4 VIII 1444), w którym Warneńczyk ogłaszał wyprawę antyturecką, rozpoczęły się gwałtowne przygotowania do działań wojennych. Ostatnia część książki Jeffersona omawia wyjątkowo skrupulatnie wyprawę warneńską oraz sam przebieg tragicznej dla Władysława Warneńczyka bitwy. Lekturę ułatwiają mapy pokazujące trasę przemarszu wojsk chrześcijańskich, drogę armii tureckiej oraz poszczególne fazy bitwy pod Warną. Narracja oparta jest głównie na przekazach Andrzeja de Pallatio — naocznego świadka oraz tureckiej kroniki *Gazavât*.

Sumując powyższe uwagi, można uznać, że książka jest pierwszym tak szerokim ujęciem konfliktu węgiersko-tureckiego w dobie Władysława Warneńczyka. John Jefferson sięgnął nie tylko po źródła łacińskie, ale spożytkował również źródła tureckie, przez co mógł nakreślić pełny obraz tych wojen. Zna dogłębnie wielojęzyczną literaturę przedmiotu. W efekcie otrzymaliśmy doskonałą monografię, która na długo zajmie poczesne miejsce w historiografii europejskiej na temat węgierskich zmagañ z Turkami w dobie panowania Władysława Warneńczyka.

Stanisław A. Sroka  
(Kraków)

Andrej V. Belâkov, *Čingisidy v Rossii XV-XVII vekov. Prosopografičeskoe issledovanie*, Râzan' 2011, Râzan'. Mir, ss. 512

Ucieczki członków dynastii panujących i pretendentów do tronu do krajów sąsiadujących wydają się stanowić stały element wczesnonowoczesnej polityki i dyplomacji. W renesansowej Europie głośna była tragiczna historia Dżema, zakładnika-więźnia kilku władców europejskich i konkurenta do tronu sułtana osmańskiego Bajazyda II<sup>1</sup>. Litwa, a później Rzeczpospolita, często była miejscem schronienia dla członków krymskiej dynastii Girejów<sup>2</sup>. Podobnie Wielkie Księstwo Moskiewskie

---

<sup>2</sup> M. Sepiał, *Zastaw na dobrach ziemskich i dochodach królewskich w okresie panowania Władysława III Warneńczyka na Węgrzech (1440–1444)*, ZNUJ, Prace Historyczne, 125, 1998, s. 35–49.

<sup>1</sup> H. İnalcık, *A Case Study in Renaissance Diplomacy: the Agreement between Innocent VIII and Bayezid II on Djem Sultan*, w: *Ottoman Diplomacy. Conventional or Unconventional?*, red. A. N. Yurdusev, New York 2004, s. 66–88.

<sup>2</sup> D. Kołodziejczyk, *The Crimean Khanate and Poland-Lithuania. International Diplomacy on the European Periphery (15<sup>th</sup>–18<sup>th</sup> century): a study of peace treaties followed by annotated documents*, Leiden–Boston 2011, s. 11 nn.